

Fragment relacji świadka historii



**WŁADYSŁAW
KOSSAKOWSKI**

ur. 1936, Toustobaby



Zakres terytorialny i czasowy	Toustobaby, 1943
--------------------------------------	------------------

Śmierć matki wskutek braku opieki medycznej

Matka zmarła zimą, w grudniu [1943 roku – dop. red.]. Poszła z koleżanką, sąsiadką, po glinę, żeby na święta wylepić piec, bo był popękany. Do glinianki, gdzie kopali glinę, trzeba było iść w śniegu trzy kilometry. Matka wzięła glinę do płachty, którą niosła na plecach. Przyszła z tą gliną do domu, przebrała się i przystąpiła do naprawy pieca. Na drugi dzień u mamy pojawiła się gorączka czterdzieści stopni. Lekarza nie było. Jak ktoś miał wysoką temperaturę, to uważano, że trzeba jak najwięcej pić. Mama chorowała tydzień, może dłużej. Przyszły jej siostry i powiedziały, że trzeba jechać do lekarza. A tu zima. Ojciec zaprzągnął konia i na wóz włożył słomę, poduszki i pierzyny. Jechał z mamą do lekarza szesnaście kilometrów. Lekarz Żyd powiedział: *Trupa mi pan przywiózł*. Miała obustronne zapalenie płac. Zmarła i na jej grobie posadzili choinkę, zgodnie z ówczesnym zwyczajem. Po wielu latach, gdy pojechałem tam z synem i z córką, to zobaczyłem na grobie wysokie drzewo. Później, już na Pomorzu, ojciec się ożenił drugi raz.

Data utworzenia	16 września 2024
Rozmawiał/a	Julia Pała
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami